

## ROZDZIAŁ 1

### POCHWAŁA INTERDYSCYPLINARNOŚCI

Obserwowany w ubiegłym wieku rozkwit literatury dokumentu osobistego pociągnął za sobą wzmożone zainteresowanie (auto)biograficznymi metodami badawczymi. Okazało się jednak, że oferowane przez nie instrumentarium nie wystarcza, aby ukazać sylwicznych, pamiętnikowych czy dziennikowych bohaterów w całej ich złożoności i nie utknąć w klatce paktów, prawd oraz (auto)fikcji. Otwierających tę klatkę kluczy można szukać wśród narzędzi innych dziedzin badawczych: socjologii, psychologii, gender studies, postkolonializmu, feminizmu, badań nad pamięcią, geopoetyki itd. Na potrzebę poszerzania horyzontów interpretacyjnych od dawna zwracają uwagę zarówno teoretycy/teoretyczki, jak i historycy/historki literatury. Na ich tle wyróżnia się – moim zdaniem – stanowisko Elżbiety Rybickiej, która podkreśla, że:

[...] ostatnie dekady badań nad dyskursem autobiograficznym zostały zdominowane przez problematykę autokreacji, autofikcji, autonarracji, niemożliwości autobiografii, prowadząc – pomimo wszystkich cennych ustaleń – do poznawczego wyjałowienia, poruszania się w zamkniętym kręgu oczywistości i potwierdzania prawd już wcześniej ustalonych<sup>1</sup>.

Wysunięty przez Rybicką postulat dywersyfikacji metod badawczych wydaje się słuszny, dyskusyjna jest natomiast jego argumentacja. Hybrydyczne teorie i pojęcia nie zaczęły powstawać dlatego, że metody

---

<sup>1</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń...*, dz. cyt., s. 283–284.

(auto)biograficzne zawiodły, ale dlatego, że zmienił się świat i multiplikowanie punktów widzenia stało się konieczne.

Według Przemysława Czaplińskiego „zamiast awangardowego «albo – albo», neoawangardowego «trans», późna nowoczesność wybiera «i – i»”<sup>2</sup>. Sądzę, że w konsekwencji tego wyboru twórczynie i twórcy mogą łatwiej uniknąć zakleszczenia w jednej konwencji, co otwiera przed nimi (ale także przed badaczkami i badaczami!) niespotykane dotąd możliwości. Nie chodzi więc o to, że pewnym teoriom skończyła się koncesja, przeciwnie – **fuzja różnych teorii** automatycznie tę koncesję przedłuża, pozostają zatem w użyciu. Rzecz w tym, że poszczególne metodologie tracą autonomię, przestają być samowystarczalne, co wynika również z postaw pisarek i pisarzy, którzy coraz śміiej odrzucają uświęcone przez tradycję kanony, by eksperymentować. Z tego powodu chcący nadążyć za pędzącym światem literaturoznawcy i literaturoznawczynie powinni czerpać z rozpoznań możliwie wielu orientacji, kwestionować dotychczasowe rozumienie pojęć i rozmyślać między nimi granice. Zwłaszcza że takie kategorie jak: autentyk, pakt czy sylwa funkcjonują jednocześnie w obrębie różnych orientacji i tworzą ich język.

Przemodelowanie badań (auto)biograficznych dowodzi, że jeśli odrzuci się myślenie dychotomiczne i wypracuje pojemniejsze definicje, wcale nie trzeba dokonywać metodologicznych przewrotów. Niekiedy wystarczy uwzględnić inne orientacje badawcze lub uzupełnić pojęcia o dodatkowe elementy, na przykład dopuszczające wyjątki lub zmniejszające natężenie opisywanego zjawiska, jak w przypadku podziału literatury na *fiction* i *non-fiction*. Zdaniem Małgorzaty Czermińskiej „należy [on, tj. ten podział literatury – uzup. P.P.] do najbardziej podstawowych, zarówno w podręcznikach akademickich, jak i w praktyce życia literackiego”<sup>3</sup>, tymczasem Mieczysław Dąbrowski zakłada istnienie form pośrednich.

<sup>2</sup> P. Czapliński, *Kontury mobilności*, [w:] *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 27.

<sup>3</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznaczenie i wyzwanie*, wyd. 2 zmienione, Kraków 2020, s. 16.

Dał temu wyraz, przeciwstawiając „literaturze **konsekwentnie** [podkr. – P.P.] fikcjonalnej”<sup>4</sup> „autentyzm”, przez co rozumiał zapewne utwory, które zawierają opisany przez Jerzego Jarzębskiego „autentyk”, czyli element odczytywany „jako odbicie realnego, jednostkowego faktu (przedmiotu, osoby, zdarzenia), odniesionego do sfery osobistego doświadczenia pisarza jako człowieka z krwi i kości”<sup>5</sup>.

Jarzębski poruszył kwestię, która już w ubiegłym wieku podzieliła środowisko akademickie. Część osób utrzymuje, że autobiografia to „gatunek wprawdzie trudny do zdefiniowania, proteuszowy, ale rozpoznawalny, mający swoją historię”<sup>6</sup> – jak we wstępie do monografii poświęconej temu zagadnieniu relacjonowała Czermińska. Za czołowego przedstawiciela tej frakcji uznaje się Philippe’a Lejeune’a, który – zdaniem Magdaleny Marszałek – „broni odrębności autobiografii, definiując tekst autobiograficzny z perspektywy recepcji poprzez tożsamość autora, narratora i głównego bohatera”<sup>7</sup>. Większość badaczek i badaczy skłania się jednak ku przekonaniu, że o uznaniu utworu za autobiograficzny przesądzą czynniki inne niż gatunkowe. Prekursorem takiego myślenia był Paul de Man, który podkreślał, że „autobiografia to [...] nie gatunek czy tryb wypowiedzi, lecz pewna figura odczytywania lub rozumienia, z jaką mniej lub bardziej wyraźnie mamy do czynienia we wszystkich tekstach”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> M. Dąbrowski, *(Auto)-biografia, czyli próba tożsamości*, [w:] *Autobiografizm. Przemiany, formy, znaczenia*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2001, s. 48. Dwie dekady później Paweł Rodak użył określeń „to, co autobiograficzne” i „formy fikcjonalne”, P. Rodak, *Trzy słowniki autobiograficzne. Kilka refleksji o przemianach spojrzenia na autobiograficzne praktyki piśmienne*, „Autobiografia Literatura Kultura Media” 2020, nr 2, s. 22.

<sup>5</sup> J. Jarzębski, *Kariera autentyku*, [w:] *Studia o narracji. Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 208.

<sup>6</sup> M. Czermińska, *O autobiografii i autobiograficzności*, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 12.

<sup>7</sup> M. Marszałek, *Autobiografia*, [hasło w:] *Modi memorandi...*, dz. cyt., s. 56.

<sup>8</sup> P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, tłum. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 2, s. 309.

Wtórowali mu polscy znawcy i polskie znawczynie zagadnienia, między innymi Czermińska, która już w latach osiemdziesiątych postulowała, by „mówić o autobiografizmie, żywiolo autobiograficznym czy postawie autobiograficznej, a nie po prostu o autobiografii jako pewnym gatunku”<sup>9</sup>. Jerzy Smulski twierdził, że autobiografizm to „określona postawa komunikacyjna nadawcy oraz projektowane przez tę postawę zachowania odbiorcy”<sup>10</sup>. Paweł Rodak z kolei opowiedział się za rozgraniczeniem „praktyk autobiograficznych” i „gatunków autobiograficznych”, które uznał za różne aspekty autobiograficzności. Tłumaczył, że „praktyki decydują o kształcie gatunków i ich dynamicznej zmienności, gatunki oddziałują wtórnie na praktyki i ich – również podlegający zmianom w czasie – charakter”<sup>11</sup>.

Przeważnie badaczki i badacze przestrzegają przed traktowaniem utworów autobiograficznych jako wiarygodnego źródła wiedzy o piszących. Wynika to zapewne z przekonania, że „autobiografia nie jest ani fikcją, ani niefikcją, ani nawet mieszanką jednego i drugiego”<sup>12</sup> – by powołać się na opinię Louisa A. Renzy. W związku z tym do utworów autobiograficznych nie przystają takie kategorie, jak prawda i fałsz, chyba że doda się do nich **pojemny znaczeniowo określnik**, co uczynili Georges Gusdorf, wyróżniając „prawdę faktów” i dominującą w autobiografii „prawdę człowieka”<sup>13</sup>, czy Marek Zaleski, proponując pojęcie „prawda autobiograficzna”, która „nie istnieje jako jakaś rzeczywistość przedtekstowa, ale jest metaforą osobowości autora, «staje się» w trakcie opowieści, w procesie autokreacji i samopoznania”<sup>14</sup>. Przykłady można by mnożyć, ale ponieważ wrócę jeszcze do kwestii prawdy w literaturze dokumentu osobistego

<sup>9</sup> M. Czermińska, *Postawa autobiograficzna*, [w:] *Studia o narracji...*, dz. cyt., s. 223.

<sup>10</sup> J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i strategia artystyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1988, nr 4, s. 86.

<sup>11</sup> P. Rodak, dz. cyt., s. 23.

<sup>12</sup> L.A. Renza, *Wyobraźnia stawia veto: Teoria autobiografii*, tłum. M. Orkan-Lęcki, [w:] *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 81.

<sup>13</sup> G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, tłum. J. Barczyński, [w:] *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>14</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci...*, dz. cyt., s. 75.

w dalszej części tych rozważań teraz przywołam ostatnią teorię, a mianowicie teorię „paktu autobiograficznego”. Jest on według Lejeune’a „zobowiązaniem, jakie podejmuje autor celem opowiedzenia swego życia (lub jego części, albo pewnego aspektu) bezpośrednio, **w duchu prawdy** [podkr. – P.P.]”<sup>15</sup>. Dla „papieża autobiografii”<sup>16</sup> – podobnie jak dla wielu znawczyń i znawców tej tematyki – kluczowe są intencje piszących.

Jak sygnalizowałam we wstępie, główny przedmiot moich rozważań stanowią utwory wyrastające z prywatnych doświadczeń twórczyń i twórców, którzy relacjonując przebieg swojego życia, stali się zakładnikami własnej pamięci. Podczas analizowania tekstów autobiograficznych młodości z „dobrych domów” i chłopaków ze „złych dzielnic” nie zrezygnowałam z narzędzi wypracowanych w ramach badań (auto)biograficznych, tyle że podjęłam próbę szerszego spojrzenia, które Lejeune nazwałby interdyscyplinarnym<sup>17</sup>, a Ryszard Nycz – transdyscyplinowym<sup>18</sup>. Czerpałam z dorobku socjologii, antropologii, psychologii, geografii i varsawianistyki, a także posłużyłam się instrumentarium badań nad pamięcią [ang.

<sup>15</sup> Ph. Lejeune, *Czym jest pakt autobiograficzny?*, tłum. R. Lubas-Bartoszyńska, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, wstęp i red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 297.

<sup>16</sup> R. Lubas-Bartoszyńska, *Wstęp*, [w:] Ph. Lejeune, *Wariacje...*, dz. cyt., s. VI.

<sup>17</sup> Do takiego patrzenia na utwory autobiograficzne zachęcał Lejeune: „Autobiografię można badać jedynie z interdyscyplinarnego punktu widzenia. Kończyłem moją pracę, częściej odwiedzając psychologów, socjologów, historyków, aniżeli mych kolegów literaturoznawców”, Ph. Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, tłum. R. Lubas-Bartoszyńska, [w:] tegoż, *Wariacje...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>18</sup> Ryszard Nycz twierdzi, że „o wiele bardziej obiecującą perspektywę ukazują, jak się zdaje, badania nie inter-, lecz transdyscyplinarne: zmierzają one, z jednej strony, do identyfikacji powinowactw przedmiotowo-problemowych idących w poprzek (poniżej, powyżej) istniejących granic dyscyplinowych, z drugiej zaś – do uchwycenia historycznych procesów kształtowania i transformacji sztuk i nauk; procesów prowadzących współcześnie do powolnego wyłaniania się zarówno zarysów nowych dyscyplin, jak do stopniowej rekonfiguracji dyscyplinowych podziałów całego pola humanistycznej wiedzy”, R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, [w:] *Kulturowa teoria...*, dz. cyt., s. 30.

*memory studies*] i geopoetyki [ang. *geopoetics*], choć trudno nie zgodzić się z Dobrosławą Korczyńską-Partyką, że żadna z wymienionych orientacji nie ma „silnie ukonstytuowanej metodologii”<sup>19</sup>. Tak zróżnicowane zaplecze metodyczne uważam za najlepiej dostosowane do analizy utworów, które przypominają mozaiki złożone z elementów autobiograficznych, pamięciowych i topograficznych.

Zanim rozpocznę przegląd teorii pamięciologicznych, chciałabym powtórzyć za Rybicką, że „pamięć nigdy nie była i nie jest teraz kategorią literaturoznawczą *sensu stricto* [...]. Koncepcje pamięci w psychologii, socjologii, historii stanowią [...] pole odniesienia dla zastosowań w badaniach literackich”<sup>20</sup>. Przykładowo, socjologa Paula Connertona interesuje głównie pamięć społeczna, której podstawowymi nośnikami są – jego zdaniem – miara czasu, przestrzeń i ciało<sup>21</sup>. Podtrzymywaniu pamięci służą zaś „obrządy upamiętnienia”, wyrażane za pomocą trzech „retoryk odtworzenia”: „kalendarzowego”, „słownego” oraz „poprzez gesty”<sup>22</sup>. Sądzę, że tę teorię można łatwo odnieść do jednostek, które w akcie pisarskim korzystają z nośników pamięci, by wspomagać procesy przypominania oraz „odpominania” polegającego „na odzyskiwaniu treści zapomnianych, o których wiemy, że istniały w naszej pamięci”<sup>23</sup>.

Pierwszy z wymienionych przez Connertona nośników to miara czasu, a przecież autonarracje są przeważnie podporządkowane jego upływowi, ponieważ główne zadanie ich autorek i autorów polega na zrekonstru-

<sup>19</sup> D. Korczyńska-Partyka, *Narracje miejskie w literaturze polskiej po 1989 roku: pamięć, przestrzeń, dyskurs*, Gdańsk 2018, s. 18.

<sup>20</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń...*, dz. cyt., s. 301.

<sup>21</sup> Marcin Napiórkowski omówił wymienione przez Connertona nośniki pamięci we wstępie do polskiego wydania *Jak społeczeństwa pamiętają*. Zaznaczył, że o przestrzeni Connerton pisał więcej w swojej monografii zatytułowanej *How Modernity Forgets* (2009), zob. M. Napiórkowski, *Jak społeczeństwa pamiętają Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową*, [wstęp w:] P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, wstęp, tłum. i red. M. Napiórkowski, Warszawa 2012, s. 13–15.

<sup>22</sup> Zob. P. Connerton, *Jak społeczeństwa...*, dz. cyt., s. 133–144.

<sup>23</sup> P. Czapliński, K. Kończal, *Odpominanie*, [hasło w:] *Modi memorandi...*, dz. cyt., s. 301.

owaniu (często chronologicznym) poszczególnych etapów swojego życia. Taką kompozycję ma większość klasycznie rozumianych autobiografii, wspomnień, memuarów czy pamiętników, a spośród analizowanych w tej książce dzieł: *Przymknięte oko Opaczności* Przybory, lwia saga Abramowa-Newerlego i trylogia Grzesiuka<sup>24</sup>. Nie znaczy to oczywiście, że brak linearnego uporządkowania zdarzeń wyklucza stworzenie przekonującej narracji osobistej. Za przykład mogą posłużyć „sylwy współczesne”<sup>25</sup> (termin Nycza), które w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku zdominowały rynek wyznań autobiograficznych, oraz tworzone w latach dziewięćdziesiątych „sylwy ponowoczesne”<sup>26</sup> (za Czaplińskim). W poetyce fragmentu utrzymane są wspomnieniowe patchworki Osieckiej (zamknięte w formie abecadła, galerii, albumu oraz wywiadu), „quasi-pamiętnik”<sup>27</sup> Hłaski (termin Stanisława Stabry) oraz sylwiczne retrospekcje Stasiuka.

Związki między uobecnianiem przeszłości a kategoriami przestrzennymi omówię w dalszej części tego rozdziału, dlatego teraz chciałabym przejść do trzeciego z wymienionych przez Connertona nośników pamięci, czyli ciała. Kiedy bowiem podmiot twórczy traci – jak malowniczo ujął tę kwestię Marek Zaleski – „kwit do przechowalni pamięci”<sup>28</sup>, czas niekoniecznie sprawdza się w pośredniczeniu między wspominającą osobą a utraconym wspomnieniem. Reminiscencje mogą zostać sprowokowane przez odnalezienie zapamiętanych z przeszłości faktur (pamięć dotykowa), dźwięków (pamięć audialna), smaków (pamięć smakowa) bądź zapachów (pamięć olfaktoryczna), które z kolei mogą uaktywnić pamięć mimowolną [franc. *la mémoire involontaire*], powszechnie kojarzoną

<sup>24</sup> Zdaniem Magdaleny Marszałek „piszący podmiot” klasycznej autobiografii „opowiada w stylu obiektywnej relacji swoje życie od momentu narodzin do czasu pisania autobiograficznego tekstu”, M. Marszałek, *Autobiografia*, [hasło w:] *Modi memorandi...*, dz. cyt., s. 56.

<sup>25</sup> Zob. R. Nycz, *Sylwy współczesne: problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984.

<sup>26</sup> Zob. P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998*, Kraków 1999, s. 276–283.

<sup>27</sup> S. Stabro, *Legenda i twórczość Marka Hłaski*, Wrocław 1985, s. 38.

<sup>28</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci...*, dz. cyt., s. 33.

z moczoną w herbacie magdalenką<sup>29</sup>. Na ten przykład znany z *quasi*-autobiograficznego cyklu *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta powołała się również Astrid Erll, która literaturze pojmowanej jako medium pamięci zbiorowej przypisała trzy funkcje: 1. magazynowanie (zachowywanie pamięci zbiorowej), 2. cyrkulację (wprowadzanie różnych pamięci w obieg, w efekcie czego możliwy staje się dialog między nimi), 3. *cue*, czyli wywoływanie (pobudzanie do odtwarzania wspomnień)<sup>30</sup>.

Literatura może więc wpływać na obraz świata wytwarzany przez jednostki, ale także przez większe grupy, kształtując tym samym pamięć zbiorową [franc. *la mémoire collective*], badaną przez Maurice'a Halbwachsa od lat dwudziestych ubiegłego wieku. Francuski socjolog określił ją jako sumę pamięci jednostkowych, osadzonych w społecznych (zarówno czasowych, jak i przestrzennych) „ramach pamięci” [franc. *les cadres sociaux*], które „są wspólne dla ludzi należących do tej samej grupy”<sup>31</sup>. Właśnie ta wspólnota przekonań, wyrażana według Erll przez „mity, tradycję, komunikację w kręgach rodzinnych, doświadczenie życiowe i sieci neuronalne”<sup>32</sup>, wydaje się szczególnie ciekawa, zwłaszcza jeśli uzna się, że tożsamość jednostki może wpływać na kreacje „ja” oraz „my”. Przyjąwszy to założenie, postanowiłam rozszerzyć obszar badawczy i uwzględnić nie tylko punkt widzenia wspominających pisarek i pisarzy (pamięć

<sup>29</sup> Opisując mechanizmy pamięci mimowolnej, Czapliński posłużył się metaforą „kołowrotka pamięci”, który może zostać wprawiony w ruch przez „smak magdalenki, zapach choinkowego igliwia, budynek przypominający do złudzenia dom rodzinny”, P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 175.

<sup>30</sup> Zob. A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, tłum. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, s. 219–222.

<sup>31</sup> M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, wstęp i tłum. M. Król, Warszawa 2008, s. 195. Halbwachs twierdził, że zbiorowe ramy pamięci są „rezultatem, sumą, kombinacją wspomnień indywidualnych należących do członków tego samego społeczeństwa”, tamże, s. 7.

<sup>32</sup> A. Erll, dz. cyt., s. 212.



autobiograficzna<sup>33</sup>), lecz także perspektywę społeczności (pamięć lokalna<sup>34</sup> i pamięć pokoleniowa) oraz społeczeństw (stosowane zamiennie terminy: pamięć społeczna, zbiorowa lub historyczna<sup>35</sup>).

Trudno mówić o przejrzystym słowniku pamięciologicznym, skoro nawet tak podstawowe pojęcie funkcjonuje pod kilkoma nazwami. Co więcej, badaczki i badacze potrafią latami udoskonalać swoje teorie, które formułują indywidualnie oraz zespołowo, nie zawsze zresztą wypracowując jednoznaczne definicje. Do tego chaosu przyczyniają się również tłumaczkki i tłumacze, którzy ten sam termin przekładają niekiedy na kilka sposobów. Magdalena Saryusz-Wolska uważa, że „jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnych badań nad pamięcią jest brak precyzyjnej terminologii”<sup>36</sup>, czego niezbity dowód stanowią typologie pamięci.

Connerton wyróżnił trzy grupy sądów dotyczących pamięci społecznej [ang. *memory claims*] i równocześnie jej trzy typy: 1. pamięć osobistą (prywatne wspomnienia z przeszłości), 2. pamięć poznawczą (odtworzenie przyswojonych wcześniej informacji) oraz 3. pamięć nawykową (powtarzanie konkretnych czynności: „pamiętam, jak coś zrobić”)<sup>37</sup>. Te same systemy pamięci wymieniła we *Wprowadzeniu do kulturoznawstwa* Aleida Assmann, tyle że – za psychologami – nazwała je pamięciami: epizodyczną,

<sup>33</sup> Maruszewski uważa, że pamięć autobiograficzna nie jest „autonomicznym mechanizmem, uruchamianym wtedy, kiedy spotykamy się w gronie przyjaciół, by snuć wspomnienia z naszej przeszłości. Jest ona częścią mechanizmu bieżącej regulacji zachowania, ale jest także częścią osobowości, odpowiedzialną za poczucie tożsamości i za stałość tej tożsamości”, zob. T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005, s. 17.

<sup>34</sup> Katarzyna Woniak podkreśla, że pamięć lokalna jest „odmianą pamięci zbiorowej i znaczy tyle, co pamięć miejscowa, przypisana do danej wspólnoty terytorialnej”, K. Woniak, *Pamięć lokalna*, [hasło w:] *Modi memorandi...*, dz. cyt., s. 339.

<sup>35</sup> Zdaniem Mariana Golki badacze nie różnicują znaczenia tych pojęć, M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 14.

<sup>36</sup> M. Saryusz-Wolska, *Zapomnieć się w pamięci. Pytania o badanie pamięci kulturowej*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 1, s. 80.

<sup>37</sup> P. Connerton, *Jak społeczeństwa...*, dz. cyt., s. 64.

semantyczną i proceduralną<sup>38</sup>. Jan Assmann rozpoznał natomiast cztery „obszary pamięci”: 1. pamięć mimetyczną (przechowującą pewne wzorce działań), 2. pamięć rzeczy (przede wszystkim sprzętów codziennego użytku), 3. pamięć komunikacyjną/komunikatywną<sup>39</sup> (rodzącą się w interakcjach i odpowiedzialną za przekazywanie znaczeń) oraz 4. pamięć kulturową (utrwalaną przez specjalnych „nosicieli”)<sup>40</sup>. Rozważania nad ostatnim z wymienionych obszarów Assmannowie rozpoczęli w latach siedemdziesiątych i choć początkowo pracowali wspólnie, to już wtedy niektóre pojęcia definiowali inaczej, co tylko wzmacnia terminologiczny zamęt<sup>41</sup>.

Autor *Pamięci kulturowej* rozwinął opisaną przez Halbwachsa kategorię pamięci zbiorowej. Uznał, że składają się na nią: trwająca od osiemdziesięciu do stu lat pamięć komunikacyjna (z podtypem pamięci pokoleniowej), która gromadzi relacje świadków, oraz podporządkowana przekazowi oficjalnemu pamięć kulturowa<sup>42</sup>. Oddziela je od siebie „dryfująca luka”<sup>43</sup> [ang. *floating gap*], czyli okres przejściowy między śmiercią uczestników zdarzeń a wykrystalizowaniem się oficjalnego przekazu

<sup>38</sup> Por. A. Assmann, *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe problemy, terminy, pytania*, wstęp i tłum. A. Artwińska, K. Różańska, Poznań 2015, s. 266–271. Z perspektywy psychologii pisał o tych odmianach pamięci Maruszewski, T. Maruszewski, dz. cyt., s. 21–31.

<sup>39</sup> Saryusz-Wolska zaznacza, że „*kommunikatives Gedächtnis* można [...] przełożyć na język polski jako «pamięć komunikatywna» lub «pamięć komunikacyjna» i obie wersje są spotykane w rodzimych tłumaczeniach”, przy czym optuje za stosowaniem drugiej wersji, M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie, [w:] Pamięć zbiorowa...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>40</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. R. Traba, Warszawa 2008, s. 36–37.

<sup>41</sup> Ten chaos próbowała opanować Saryusz-Wolska, która uporządkowała koncepcje Assmannów i uznała, że w dużym uproszczeniu „proponują [oni – uzup. P.P.] podział na pamięć (a) indywidualną, osadzoną w jednostkowym doświadczeniu biograficznym, (b) komunikacyjną, przekazywaną [...] w toku międzypokoleniowego dialogu; oraz (c) kulturową, utrwaloną w symbolach i artefaktach, umacniającą tożsamość zbiorową”, zob. M. Saryusz-Wolska, *Zapomnieć się...*, dz. cyt., s. 81.

<sup>42</sup> J. Assmann, dz. cyt., s. 64–66.

<sup>43</sup> Termin autorstwa Jana Vansiny tłumaczono także jako: „dryfująca luka”, „rucho- ma przepaść”, „płynne przemilczenie”, „luka czasowa”, „przeszłość pozbawiona repre-